

Pogrzeb u Czerniejewskich i Michniewiczów właścicieli dóbr Czarnowca

Category: Historia, NEWS

written by Marek | 18 maja 2024



Czerniejewscy, Michniewiczowie właściciele dóbr Czarnowca

Ta krótka historia naszej wioski, tym razem o tragicznej śmierci Janinki pokazuje obraz codzienności końca XIX wieku.

Działo się we wsi Rzekuń 13 sierpnia /25 sierpnia 1894 roku, o jedenastej rano. Stawili się Maurycy Michniewicz, lat 37, dziedzic Folwarku Czarnowiec i Kazimierz Kuszel, lat 42 zarządca, obaj we wsi Czarnowcu zamieszkali i oświadczyli, że 12/24 sierpnia tego roku o godzinie 8.30 rano umarła we wsi Czarnowiec Janina Michniewicz, miesiące dwa mająca, córka obecnego Maurycego i Antoniny z Czerniejewskich ślubnych małżonków Michniewiczów, w Warszawie urodzona. Po naocznym przekonaniu się o śmierci Janiny Michniewicz.

Akt ten stawiającym przeczytany i przez Nas i przez nich podpisany.

Ks. Michał Nowek proboszcz rzekuński utrzymujący akty stanu cywilnego
Maurycy Michniewicz, Kazimierz Kuszel

Na podstawie odnalezionego w sieci nekrologu z 1894 roku przez Panią Martę Wojciechowską z Myszyńca dowiadujemy się, że w Czarnowcu, w czasach szlachestwa Królestwa Polskiego na dworze dziś nazywanym „Wyszomirskich” zarządzali w Czarnowcu Czerniejewscy i Michniewiczowie.

Janika Michniewicz zmarła w okresie letnim więc nie można w takiej sytuacji domniemywać śmierci z wyziębienia, co w czasach ówczesnych też miało często miejsce.

Dlaczego więc Janika zmarła?

Higiena w miastach i na wsiach.

W czasach współczesnych poród jest doświadczeniem względnie bezpiecznym dla matki i dziecka. Dawniej jednak do narodzin szykowano się niemal tak samo, jak do pogrzebu. Sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero od XIX wieku. Tak przynajmniej było na Zachodzie. Rewolucja w higienie i opiece zdrowia, która uratowała życie dziesiątków milionów dzieci, dotarła na ziemię polską z bardzo dużym opóźnieniem.

Przedwojenna Polska nie znała powszechnej bezpłatnej służby zdrowia. Dostęp do lekarzy był dużo trudniejszy niż w innych krajach, nawet tych w podobnej sytuacji politycznej. Higiena, zarówno w miastach, jak i na wsi, wołała o pomstę do nieba. Brakowało też instytucji wspierających matki i najmłodsze dzieci. Wystarczy stwierdzić, że w roku 1918, gdy Polska odzyskała niepodległość, w całym państwie działało tylko około 25 przychodni sprawujących opiekę nad położnicami i niemowlętami. Według danych z 1930 roku w pierwszym roku życia umierało średnio 143 dzieci na 1000. To odsetek 37 razy wyższy niż obecnie. W samej Warszawie, gdzie opieka medyczna stała na wyższym poziomie niż na prowincji, umierało 11,8% wszystkich niemowląt.

Ile przychodni działało w roku 1894 i ile dzieci umierało w pierwszym roku życia, możemy sami wywnioskować na podstawie statystyk z późniejszych lat.

W czasach kiedy nie było opieki medycznej takiej jak obecnie, nasi

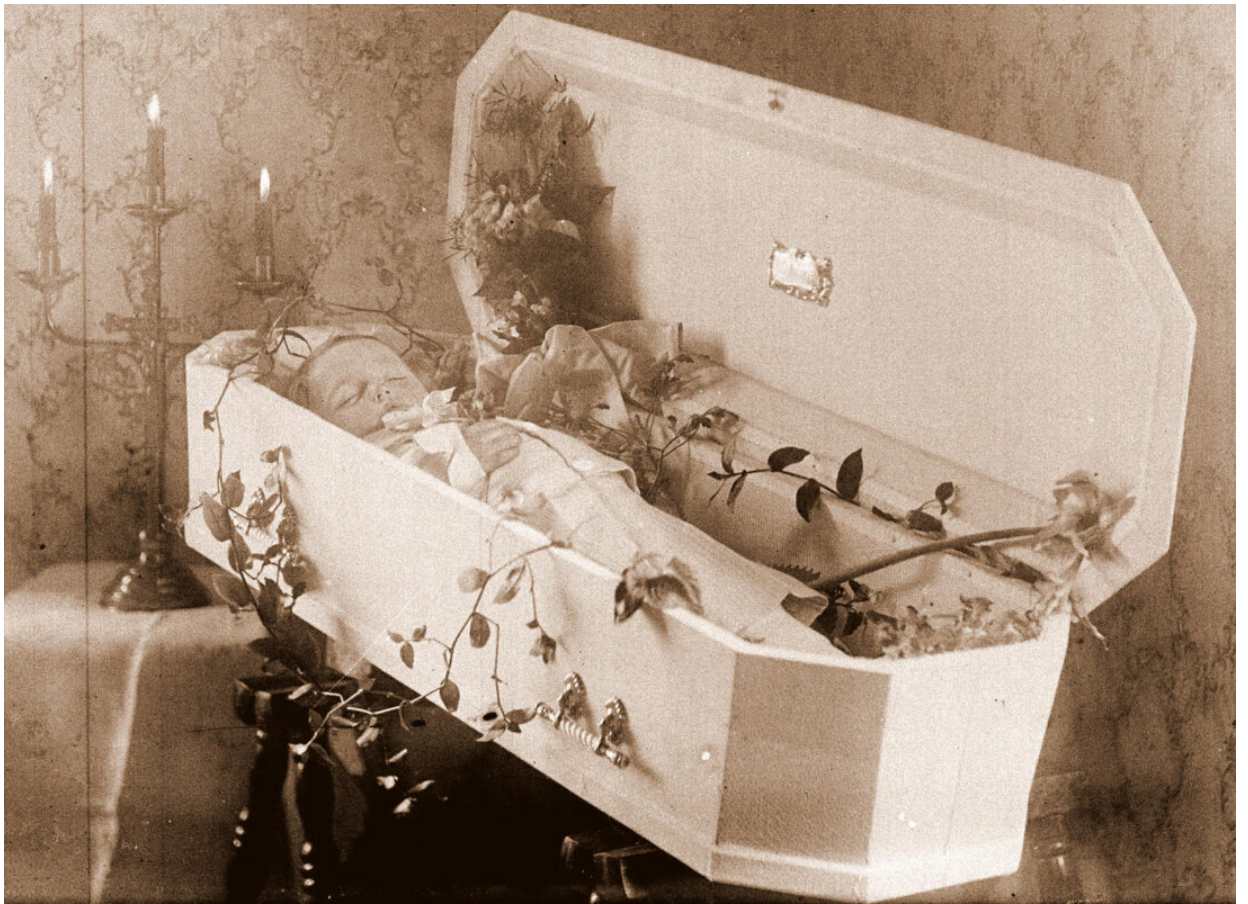
dziadkowie na co dzień obcowali ze śmiercią. Często umierały małe dzieci, kobiety w połogu, niektórzy tylko dożywali sędziwego wieku. Dlatego chyba łatwiej niż dziś, godzono się z jej nadejściem. Większość ludzi umierała we własnym domu, w otoczeniu najbliższych, i to oni dbali o godne odejście z tego świata. Dlatego też wykształciły się różne zwyczaje i obrzędy związane ze śmiercią i pożegnaniem zmarłego.

Gdy ktoś przeczuwał, że koniec jest już bliski, dawał rodzinie wskazówki dotyczące jego własności. Starał się również wybaczyć krzywdy, pogodzić z każdym, z kim był zwaśniony. Wzywano także księdza, aby udzielił konającemu ostatnich sakramentów. Cały czas ktoś z rodziny czuwał przy łóżku. Do rąk wkładano zapaloną gromnicę i kropiono umierającego święconą wodą. Był jeszcze zwyczaj, że domu w którym ktoś zmarł nie sprzątano, nie zamiatano, nic nie ruszano do czasu pogrzebu. Szczególnie uważano aby nie wycierać progu domu, a ludzie przychodzący na różaniec uważali żeby na progu nie stanąć.

Straszna moda końca XIX wieku. Dziś określana jako dziwny zwyczaj.

Zwyczaj fotografowania zmarłych należy do zapomnianej tradycji, cieszącej się popularnością przede wszystkim w krajach Europy Wschodniej i Anglii. W Polsce zdjęcia pośmiertne wykonywano od lat 40. XIX wieku, aż do końca lat 90. XX wieku. Istnieje kilka przyczyn, dla których uwieczniano ludzi dopiero w chwili odchodzenia. Najważniejszą z nich była ograniczona dostępność fotografii, zarezerwowanej tylko na wyjątkowe wydarzenia. Do połowy XX wieku rzadko portretowano ludzi za życia. Moment śmierci rodził potrzebę utrwalenia czyjejś podobizny, zachowania pamięci o danej osobie, zatrzymania jej obrazu na dłużej. Zdjęcie pośmiertne pełniło rolę cennej pamiątki, przywołującej wspomnienia oraz uczucia. Istotnym czynnikiem, który przekładał się na popularność fotografii post mortem była powszechna świadomość nieuchronności losu, a także wiara w życie pozagrobowe.

Zamożniejsze rodziny na tę tragiczną okoliczność wykonywały sobie wisiory, brosze, pierścienie z zamieszczonym wizerunkiem bliskiej osoby. Najczęściej kobiety (matki) nosiły je wyrażając szacunek i zachowując pamięć o zmarłej osobie.



Jak wyglądał pogrzeb na dworze Czerniejewskich i Michniewiczów?

Gdy dziecko skonało otwierano w izbie okna, aby dusza mogła swobodnie wyjść. Zatrzymano zegar na godzinie, o której zmarło. Zasłonięto również lustra, aby się ktoś z żyjących w nich nie przeglądał i nie zobaczył śmierci.

Ciało przez trzy dni pozostawało w domu. Ktoś z rodziny, albo specjalnie wynajęta osoba umyła je i ubrała w odświętny strój. Dziewczynki były wtedy ubierane w białą sukienkę lub odświętny strój. Zwłoki ułożono w otwartej trumnie, na środku izby, wokół ustawiano żywe kwiaty i świece. Tak było nawet podczas największych upałów, co niestety skutkowało nieprzyjemnym zapachem. Po pogrzebie takie pomieszczenie trzeba było pomalować wapnem, a podłogę porządnie wyszorować. Do trumny włożono kwiatki polne i święte obrazki, mógł być również włożony różaniec opleciony wokół rąk i książeczka do modlenia – raczej w przypadku osób, które potrafiły się modlić. Czasami dawano jakieś drobne przedmioty należące do zmarłego.

O śmierci zawiadomiono rodzinę i sąsiadów, dzwoniono w kościele, rozwieszano klipsydry i ogłoszono w lokalnej prasie (wycinek poniżej). W domu był przez trzy dni odprawiany różaniec, prowadzony przez jedną lub kilka osób. Przychodziły specjalnie wynajęte płaczki, które okadzały izbę, śpiewały i zawodziły. Był przesąd, że aby się nie bać zmarłego, żeby nas nie straszył, należało go dotknąć w czoło lub w rękę.

W dniu pogrzebu do domu sprowadzono księdza lub czekał on przed kościołem. Trumnę z domu wyniesiono nogami do przodu stukając nią trzy razy w próg. Następnie przewieziono ją wozem konnym lub niesiono na ramionach.

Gdy kondukt żałobny jechał lub szedł przez wieś to ludzie dołączali się do niego, a kto nie mógł to chociaż wychodził przed dom, aby pożegnać zmarłego. W kościele przez blisko pół godziny ksiądz z organistą śpiewali różne modlitwy i pieśni. Następnie odbyło się nabożeństwo żałobne, w czasie którego trumna była ustawiana przed ołtarzem na specjalnym katafalku, po bokach układano kwiaty i świece. Po mszy wszyscy udali się na cmentarz.

Zmarłych w parafii Rzekuń chowano na cmentarzu wokół kościoła, później założono obecny cmentarz [[święty kamień w polu](#)]. Tam nastąpiło ostatnie pożegnanie. Na trumnę każdy z uczestników pogrzebu sypał garść ziemi, ksiądz pokropił ją święconą wodą, a trumnę zakopano w grobie rodzinnym (Czerniejewskich lub Michniewiczów).

Małeńkie dzieci takie jak Janinka Michniewicz mogły nie mieć mszy, gdyż uważano, że i tak jest już w niebie.

Po śmierci najbliższa rodzina nosiła żałobę, czyli czarny strój przez określony okres czasu. Ojciec w klapie marynarki czarną wstążkę, matka czarną chustkę na głowie.

Po pogrzebie rodzina udała się do domu na stypę.



fol. K. Miedziński

Pogrzeb dziecka. |

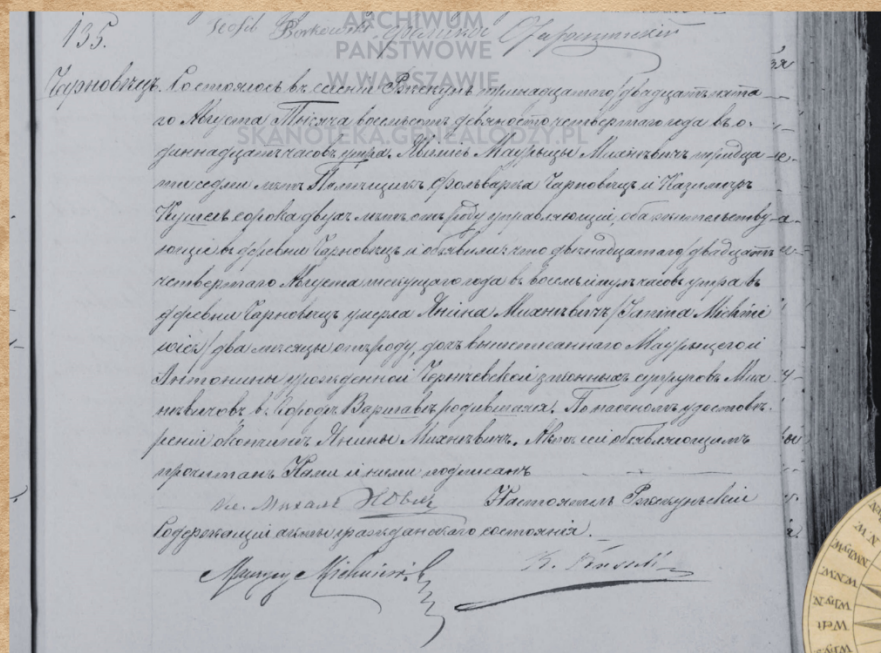
fol. K. Miedziński - Polska XIX wiek

Trumnę robił sam gospodarz albo zamawiano ją u stolarza, zazwyczaj nie płacono za nią.

A tak wyglądał akt zgonu sporządzony przez proboszcza parafii Rzekuń, ks. Michała Noweka

KARTY HISTORII CZARNOWCA

JANINA MICHNIEWICZ - ZGON



Czarnowiec
135/1894

Działo się we wsi Rzekuń 13 sierpnia /25 sierpnia 1894 roku, o jedenastej rano. Stawili się Maurycy Michniewicz, lat 37, dziedzic Folwarku Czarnowiec i Kazimierz Kuszel, lat 42 zarządca, obaj we wsi Czarnowcu zamieszkali i oświadczyli, że 12/24 sierpnia tego roku o godzinie 8.30 rano umarła we wsi Czarnowiec Janina Michniewicz, miesiące dwa mająca, córka obecnego Maurycego i Antoniny z Czerniejewskich ślubnych małżonków Michniewiczów, w Warszawie urodzona. Po naocznym przekonaniu się o śmierci Janiny Michniewicz. Akt ten stawiającym przeczytany i przez Nas i przez nich podpisany.

Ks. Michał Nowek proboszcz rzekuński utrzymujący akty stanu cywilnego
Maurycy Michniewicz, Kazimierz Kuszel



Skan: Archiwum Państwowe Warszawa-Pułtusk,
Tłumaczenie: Marta Wojciechowska, Myszyniec
Czarnowiec.pl Marek Karczewski, 15 maja 2024



Z klipsydry możemy dowiedzieć się, że ciało Janinki zostało złożone do grobu rodzinnego. Czy był to grób Czerniejewskich, Michniewiczów? Tego nie napisano.

Za treścią jednej malutkiej wzmianki zaciękało mnie czy na wspomnianym

cmentarzu rzekuńskim odnajdę grobowiec Czerniejewskich lub Michniewiczów. Poświęcając kilka godzin na rzekuńskiej nekropolii w poszukiwaniu jakiegokolwiek śladu po właścicielach ziemskich z Czarnowca nie odnalazłem żadnego śladu. Najstarszy grób, który oznaczony jest solidną tablicą nagrobną jest z 1909 roku.

Domniemam, że wspomniany grób rodzinny Czerniejewskich lub Michniewiczów był usytuowany na starym cmentarzu – naprzeciwko kościoła. Założony w okolicach 1413 roku funkcjonował prawdopodobnie do końca XIX wieku. Obecnie (2024 r.) w tym miejscu (na starym cmentarzu) rośnie trawa i żaden znak po starych grobach nie pozostał.



1894 r.

Co wiemy o właścicielach dóbr w Czarnowcu?

Znaleziony wycinek o śmierci Janiki (Janiny) co było dla rodziny Czerniejewskich i Michniewiczów tragedią, spowodował, że z zaciekawieniem zacząłem wyszukiwać nowych wątków o byłych właścicielach Czarnowca.

Tu ponownie z pomocą przyszła Pani Marta Wojciechowska z Myszyńca, która podesłała indeks sieciowy o Czerniejewskich, zamieszczony na stronie polishgenealogy.blogspot.com

Ma on taką oto treść:

Materiały do Polskiego Słownika Biograficzno-Genealogicznego

*Czerniejewski h. Korczak, vel Czerniejowski, rzadko Czerniewski, rodzina czerwonoruska, pochodzenia węgierskiego lub wołoskiego, pisała się z Czerniejowa. Wedle Bonieckiego, nazwisko wzięli od dóbr Czerniejów w ziemi lwowskiej, a protoplastą ich ma być Benedykt, Węgier, kasztelan halicki 1387. Istnieje też kilka osad tej nazwy w woj. lubelskim, m. in. Czerniejów, dawniej w parafii Wola Wołoska, gmina Turno, pow. Włodawa (SGKP), obecnie powiat Parczew. Mikołaj z Czerniejowa 1459 r. kupił Załuże, a z braćmi swymi, Janem i Marcinem, był dziedzicem Kamieńca, Czerniejowa, Hołobutowa i Kłodnicy (Bon.). Antoni, podstoli halicki 1475. Jan, podczaszy lwowski 1613, podkomorzy lwowski 1615. Jan, skarbnik parnawski, poseł ziemi liwskiej na sejm 1783. **Czerniejewscy byli właścicielami m. in. dóbr Czarnowiec** w pow. ostrołęckim, gminie Rzekuń. Zostali wylegitymowani ze szlachectwa w Królestwie Polskim w latach 1836-1862.*

ANTONINA* (Tola) Helena Józefa Czerniejewska (ok. 1870-7 VI 1936), c. Władysława i Heleny Samplawskiej; ur. prawd. Warszawa, zm. tamże, zapisana jako Tola z Czerniejewskich Michniewiczowa (Nekrologi Warsz.); m. (1891 Warszawa) Maurycy* Władysław Michniewicz (ok. 1860-10 IV 1913), s. Władysława i Emilii Strzeszewskiej; ślub w parafii św. Aleksandra (MK Warszawa: św. Aleksander).

* - Antonina i Maurycy - rodzice Janinki

TOMASZ Czerniejewski (1807-po 1840), s. Walentego i Rozalii Cybulskiej, **dziedzic dóbr Czarnowiec**, pow. Ostrołęka, parafia i gmina Rzekuń; jego syn został wylegitymowany ze szlachectwa w Królestwie Polskim 1852 r. z herbem Korczak; ur. Postoliska, parafia Postoliska, pow. Wołomin, woj. mazowieckie, chrz. 1807 (Bon.; Urus.; Szl. Król.; MK Postoliska); ż. (1838 Warszawa) Antonina Justyna Pinińska h. Jastrzębiec (ok. 1798-po 1840), c. Wawrzyńca i Marianny Płoskiej, dziedziców dóbr Pyszkowo, parafia Chodecz, pow. Włocławek (MK Chodecz); ślub w parafii św. Jana (MK Warszawa: św. Jan); 1v. żona (1823 Chodecz) Andrzeja vel Jędrzeja Tomasza

*Żebrowskiego (1788-1837), uwagi: on wielmożny, ona lat 25 (MK Chodecz);
dzieci: Władysław.*

Z tegoż samego źródła dowiadujemy się jak wyglądał herb Czerniejewskich.



Z niecierpliwością czekamy na kolejne stare fotografie, dokumenty, wycinki prasowe, opowieści o starym Czarnowcu. W tych sprawach można kontaktować się poprzez email wieszczarnowiec@gmail.com lub tel. 533 613 913.

Zainteresowane osoby historią Czarnowca zapraszamy do działu [HISTORIA](#)

Marek Karczewski

Źródła:

- wielkahistoria.pl/koszmar-niemowlat
- polishgenealogy.blogspot.com. Bon. t.3/369-370; Kos. t.1; Nies.; SGKP t.1/824; Szl. Król.; Urus. t.3/10-11.
- teologiapolityczna.pl
- Anna Mądel, szynwald.pl
- Mariola Tymochowicz, *Magia odejścia*
- fot. 1919-Bracia Taylor
- fot. 1900-wisiorek ze zdjęciem pośmiertnym XIX wiek-Lisak.net
- fot. K. Miedziński - *Polska XIX wiek*